19 Octobra 1947

Kelus złotko, jedyna.

Twe listy Anuś mi przesyła i czytamy z wielką ciekawością. Przysłała mi Anuś ostatnie foto Lali i Johnny, to poprostu cuda, w każdy szczegół śliczny i zachwycam. No, umiecie dzieci robić, i mieszanina cy kombinacja wara jest niebywała. Również śliczna Ewa i Pol tak wzorowo się zachowują, uczęszczanie ich i powiedzenia jak b. wszyscy z nich jesteśmy dumni. – Tylko dzwoniłam do Ani, strasznie stęskniłam się do niej. Wszystko jest świetnie, byłam wesoła, w najlepszym usposobieniu. – Wik w Knoxville, Tenn.

gdzie gra z orkiestrą swoje warjacje i a dur liszta. Akurat i cudownie złożyło się, że Bronek i Betty są z nim te parę dni tam. Miał Bronek parę wolnych dni między mowami i mógł do ojca pojechać. Wielka radość obu-
pólna z tego. —
Nel złota, chciałam ci serce coś napisać, bo ani mi przyszła list (b. ś ciężki) gdzie piszesz, że będziesz rada gdy „syny" zejdą z sodzicielskiego partucha. Otóż pragnę abyś Ty i inni wiedzieli prawdę, gdyż od czasu jak synowie skończyli lat 18 i poszli na wojnę, nigdy od nas grosza nie brali. Od tego czasu mają oddzielne rachunki od naszych czy to asekuracji, doktór, dentysta, auto, reperacje, garaże, ubrania, przyjemności. Nigdy się na nas nie wydają; odwrotnie

radzi nam pomoc lub zaproponować. Domu owego byśmy nie mieli gdyby wynowie z resztek ogrzędności nie dali ojcu po 250 dol. gotówką i po 1.250 dol. każdy na ich rządowy pożyczki co umożliwili kupno. Również dali ojcu kolosalny moralny support w całej tej sprawie. Zawsze płacą nam za jedzenie. A że stać nieźle u nas chwilowo, to chyba znać sytuację mieszkaniową; nic za 40-45 dol. niema jak było dawniej; a naturalnie na kupno domu nie mają i mało kto ma. - Jeśli chcesz prawdę to myśmy jeszcze ani Stasiowi ani Bronkowi ślubnego prezentu nie sprawili; było za mało dla nas l.

trudny i odłożyliśmy to na czas kiedy
będziemy mogli coś „substancjalnie" zrobić
– gdy brat jeszcze wysłaliśmy Stasia
jako prezent (brat marzył aby ktoś
z rodziny był) my daliśmy Stasiowi
100 dol., ale to opłaciło tylko
bilet; więc Sta wydał swoich 50
na resztę. Bronek wysłał ~~wuj~~ wu-
jowi 50$ i ja 50$ czek jako
prezent. – Już nie muszę ci przy-
pominać całej akcji Bronka w
Berlinie, z jakim trudem i nara-
żeniem i sercem otwartem poma-
gał rodzinie, przecież pisałam.
I dał za drugim razem właśnie
pieniądze. – Odwrotnie od tego co
by myślałaś, ja w synach czuję nie-
słychaną siłę i oparcie, kochają nas
i nie dałby nam, żeby włos z głowy
spadł.

a to, czy małżeństwa ich okaż
ż szczęśliwe, to na to nikt nie
odpowie; i przewidzieć trudno.
I właśnie niestety, że nie mogą
normalnie wynająć sobie choć
małego mieszkania i żyć po swo-
jemu. Ale to wojna robiła i kiedy
i warunki poprawią, trudno
aby czekali na coś co niewiadomo
kiedy i gdzieś. Myślę z kolei
mieszkali 4 lata u Mozelowskich
daleko to było od przyjemności.
– Mam nadzieję że oboje mnie
rozumiecie, nie wiecie jak mi
zależy na waszej pierwszorzędnej
opinji o Stasiu i Bronku i na-
prawdę na nic innego nie zasłu-
żyli. Wiem i czuję to, że gdy

napisałaś to zdanie miałaś tylko
nas obojga na myśli; i zato ci wdzięcz-
ny jestem. Naturalnie, że było to
przejście nie lada obu małżeństwu,
ale orzekać w tem zła nie mogę.
I na jedną sekundę nie myśl aby
który syn choć na cal z oddali
marzył aby tylko życie im i nie życie
jak nato zasługujesz. – Bronek będzie
mieszkał u rodziców Betty; matka oto
błagała, bo jest prawie sama cały czas
mężowi rozjechała. Betty ma duży pokój,
ładnie urządzony, telefon przy łóżku.
Zato Staś i Ewa mają mniejsze więc.
Kocham Was zalecnie i doczekać
się nie mogę osobistej długiej gawędy
i wizyty. Nie sposób na papierze
wszystko wypowiedzieć. Pamiętaj
tylko, jesteś zawsze co myślisz i ja
też będę. Tulę Cię do serca
Twój Dringer